

MARIA STRYCHARSKA-BRZEZINA

UNIwersytet Jagielloński

**JĘZYKI FRANCUSKI I ANGIELSKI  
POLSKIEGO ZIEMIAŃSTWA WSCHODNIOKRESOWEGO  
(OD SCHYLKU XIX DO POCZĄTKU XX WIEKU)  
W OGLĄDZIE SOCJOSTYLISTYCZNYM  
I SOCJOLINGWISTYCZNYM**

## 1. Wprowadzenie

Rozwinięcie sformułowanego w tytule tematu oparto na danych materiałowych wydobytych z czterech powieści, które są silnie związane z b. Kresami Wschodnimi, a mianowicie poprzez miejsce akcji oraz biografię samych autorów<sup>1</sup>. Akcja *Błękitnych* Marii Rodziewiczówny toczy się na Polesiu, *Unii* Józefa Weysenhoffa w znacznej mierze na Litwie Kowieńskiej, *Dróg nieznanych* Edwarda Słońskiego w Inflantach Polskich, wreszcie akcja powieści *Księżyc wschodzi* Jarosława Iwaszkiewicza głównie na Podolu.

---

<sup>1</sup> Poniżej przypominamy jedynie najistotniejsze dla lektury niniejszego artykułu dane biograficzne wymienionych pisarzy:

Maria Rodziewiczówna (1863-1944), pochodząca z północnokresowej rodziny ziemiańskiej, urodziła się na Żmudzi, ale większość życia spędziła w majątku Hruszowa na Polesiu.

Józef Weysenhoff (1860-1930), pochodzący z rodu baronów kurlandzkich, urodził się co prawda na Podlasiu, ale dzieciństwo spędził w dobrach rodowych na Litwie Kowieńskiej, przyjeżdżał tam na wakacje studenckie, a i w dorosłym życiu bardzo często składał wizyty bratu gospodarującemu w tamtejszych majątkach rodzinnych.

Edward Słoński (1872-1926), pochodzący z ziemiańskiego rodu osiadłego w Inflantach Polskich, kształcił się w Wilnie i w Warszawie, w której ostatecznie osiadł. Będąc dwukrotnie wydalany z Królestwa Polskiego za działalność polityczną, mieszkał czasowo w Wilnie i Dyneburgu nad Dźwiną.

Jarosław Iwaszkiewicz (1894-1980), pochodzący z rodziny inteligenckiej o korzeniach szlacheckich, do czasów I wojny światowej był związany z Podolem (urodził się w Kalniku) i Kijowszczyzną (matura, studia, debiut literacki i aktorski w Kijowie). W czasie wielu wakacji udzielał korepetycji dzieciom ziemian polskich na prowincji ukraińskiej.

Analizę materiału podzielono na dwie części. W pierwszej z nich skupiono się przede wszystkim na socjostylistycznym aspekcie wskazanych utworów, czyli na francuskiej i angielskiej stylizacji wypowiedzi bohaterów powieściowych. Natomiast drugą część analizy poświęcono głównie oglądowi socjolingwistycznemu narracyjnych komentarzy autorskich dotyczących ról, jakie pełniły języki francuski i angielski w środowisku wspomnianych ziemian. Ze względu na szczupłość miejsca nie uwzględniamy galicyzmów i anglicyzmów, które w XIX wieku były już częścią podsystemu leksykalnego ogólnej polszczyzny, choć przynajmniej niektóre z nich mogłyby pełnić pomocniczą rolę w stylizacyjnej warstwie przejranych utworów. Ekscerpty z wymienionych wyżej powieści podajemy w pisowni oraz interpunkcji oryginału. Z powodu braku miejsca rezygnujemy z nakreślenia historycznojęzykowego tła kontaktów interesujących nas tu języków z językiem polskim, odsyłając czytelników do podręczników z historii języka polskiego oraz cennych studiów uczonych poznańskich i podanych tam pozycji bibliograficznych<sup>2</sup>.

Od lat sześćdziesiątych XX wieku w środowisku językoznawczym zaczęto interesować się problematyką francuskiej – a na dalszym planie – również angielskiej stylizacji językowej w wypowiedziach bohaterów powieści i utworów scenicznych, tzn. tych gatunków literackich, które były otwarte na polszczyznę mówioną. Rejestr prac otwiera artykuł Barbary Reczkowej (1961), poświęcony analizie leksyki francuskiej w komediach Adama Kazimierza Czartoryskiego, w którym zwrócono także uwagę na interesującą a rzadką manierę stylizacyjną – zastosowanie niepoprawnej francuszczyzny do charakteryzacji bohaterów negatywnych. Należy tu wspomnieć także dwie inne prace dotyczące okresu Oświecenia – monografię *Język komediopisarzy Oświecenia* (Węgier 1973) oraz *Wpływy francuskiej kultury na życie i twórczość Ignacego Krasickiego* (Wiśniewska 2012). Ważną pozycję badawczą stanowi monografia *Charakteryzacja językowa postaci w powieści polskiej w latach 1800-1831* (Cieślakowa 1968). W prolegomenach oświeceniowych (Cieślakowa 1968: 22-23) badaczka zwróciła uwagę na fakt, że już Krasicki skrytykował w powieści *Pan Podstoli* (1778) zarówno modę na francuszczyznę (zob. drwiny rezonera z szerzącej się tytułatury francuskiej), jak i modę na anglicyzację (zob. dialog Pana Starosty z Panem Podstolim dotyczący dwu leksemów angielskich – *wisk* i *żokiejs* [żokiec]), które pierwszy z rozmówców usiłuje lansować, a drugi wyśmiewać. Tenorem pracy Haliny Cieślakowej jest oczywiście analiza stylizacji językowej wypowiedzi bohaterów powieści z pierwszego trzydziestolecia XIX wieku – w tym interesujących nas szczególnie powieści obyczajowych autorstwa Marii Wirtemberskiej, Juliana Ursyna Niemcewicza, Fryderyka Skarbka, Kaliksta Pawłowskiego, Edwarda Tomasza Massalskiego i in. (Cieślakowa 1968: 138-143). Akcja tych utworów umiejscowiona jest w czasie, gdy moda na snobistyczne języki przenika z pałaców magnackich do dworów szlacheckich. Autorzy krytykują ten proces, wykorzystując sposoby perswazji zapożyczone często od pisarzy Oświecenia. Co ciekawe – oprócz ukazywania

<sup>2</sup> Zob. np.: Kurkiewicz-Rzepkova, Walczak (1978); Walczak (1981, 1986, 1997).

samego procesu galicyzacji i poniekąd anglizacji języka Polaków z wyższych warstw społecznych, zwraca się uwagę na niebezpieczeństwo „psucia” samej polszczyzny (zob. np. niepoprawne wypowiedzi Amelii Tenczyńskiej i Fadowicza w powieści *Lejbe i Siora* Juliana Ursyna Niemcewicza, który zresztą już wcześniej zastosował takie rozwiązanie w komedii *Powrót posła*, niezależnie od satyrycznego wzmacniania frekwencji samych galicyzmów, zwłaszcza frazeologicznych i składniowych; Kurkiewicz-Rzepkova, Walczak 1978: 132). Należy tu jednak podkreślić, że pisarze omawianego okresu są w większym lub mniejszym stopniu poddani presji poetyki klasycystycznej, co niekiedy może doprowadzić do znacznego ograniczenia stosowania obcojęzycznych technik stylizacyjnych, a nawet do zaprzestania ich użycia (zob. przypadek Tańskiej). To zaś prowadzi do takich rozwiązań zastępczych, jak awans glos narracyjnych informujących o tym, jakiego języka użył bohater, ewentualnie wprowadzenie rezonera autorskiego lub krytycznych dywagacji na temat danego języka snobistycznego w wypowiedzi któregoś z bohaterów (Cieślakowa 1968: 143).

W bardzo wartościowym studium *Francuszczyzna jako element socjolektu szlacheckiego*<sup>3</sup> Maciej Chojnacki skupił się na francuszczyźnie średnich warstw szlacheckich w *Panu Tadeuszu* Adama Mickiewicza, a zwłaszcza w powieściach Józefa Korzeniowskiego (*Kolokacja, Krewni*), Józefa Ignacego Kraszewskiego (*Interesy familijne, Dwa światy, Morituri*) i Elizy Orzeszkowej (*Rodzina Brochwiczów*), które wyszły w latach 1847-1878. Analizując obszernie dane materiałowe (liczące ok. 100 ekscerptów, przy czym dwa ostatnie to francuskie dialogi średniej długości), badacz wydziela następujące kategorie galicyzmów (Chojnacki 1997: 150-151):

- zapożyczenia, które słabo przyjęły się w języku ogólnym;
- tzw. wyrazy-cytaty;
- kalki składniowe i frazeologiczne;
- wypowiedzane w języku francuskim zdania (w tym maksymy i przysłowia);
- prowadzone po francusku rozmowy.

Wychwytuje też fakt różnego stopnia opanowania francuszczyzny przez przedstawicieli średniej szlachty oraz stara się uwypuklić elementy galicyzacji językowej wiążące się z kulturą warstwy arystokratyczno-szlacheckiej (Chojnacki 1997: 154-155, 163-164).

Należy jednak przypomnieć, iż obecność elementów francuskich w utworach literatury pięknej stała się również przedmiotem innego typu badań, mających bardzo istotne znaczenie dla historii języka polskiego, a szczególnie dla rozwoju leksykologii i semantyki, a ponadto dla naświetlenia relacji: polszczyzna standardowa – polszczyzna potoczna – idiolekty i idiostyle pisarzy (Kurkiewicz-Rzepkova, Walczak 1978), język potoczny – język artystyczny (Walczak 1981) i in. Utwory literackie (i publicystyczne) docenili również badacze anglicyzmów<sup>4</sup>.

<sup>3</sup> Co do powyższego terminu zob. Walczak (2012).

<sup>4</sup> Zob. m.in.: Pihan-Kijasowa (1991/1992); Mańczak-Wohlfeld (1999); Walczak (1997).

Szkicowy przegląd prac poświęconych kosmopolityzacji językowej wyższych warstw społecznych zamykamy zwróceniem uwagi na artykuł Jiřego Damborskiego *Wielojęzyczność w „Sławie i chwale” Jarosława Iwaszkiewicza* (Damborski 2004).

## 2. Technika stylizacji językowej w wypowiedziach bohaterów

Autorzy przejranych powieści – Rodziewiczówna, Weysenhoff, Iwaszkiewicz i – sporadycznie – Słoński, decydując się w zasadzie na językową stylizację realistyczną, uciekają się najczęściej do techniki stylizacji przytaczającej (wybiórczej, sygnalizacyjnej), a na drugim planie do stylizacji rekonstrukcyjnej<sup>5</sup>. Natężenie galicyzacji w danym utworze jest przede wszystkim uwarunkowane fabularnie oraz ideowo, ale zależy też od poczucia estetycznego autorów.

### 2.1. *Błękitni* Marii Rodziewiczówny

Rodziewiczówna portretuje poleskie środowisko ziemiańskie, kładąc nacisk na jego kosmopolityzm i związany z nim multilingwizm francusko-angielsko-polski. Zbiorowym bohaterem powieści jest rodzina książąt Holszańskich herbu Centaur, odwiecznych panów na Holszy i Czartomlu: księżna matka z domu Prońska, jej młodszy syn Leon, który właśnie po tragicznej śmierci starszego brata Alfreda został dziedzicem, córka Iza, a także ekscentryczna siostra zmarłego ojca wymienionego rodzeństwa – ciotka Lawinia Holszańska, spędzająca życie w podróżach zagranicznych, i wuj Proński, właściciel nieodległego Czorbowca. Na dalszym planie znajduje się troje bohaterów spowinowaconych z Holszańskimi: księżna Idalia – wdowa po Alfredzie, i jej brat baron Amadeusz (autorka nie podaje rodzowego nazwiska tego rodzeństwa) oraz hrabia Edwin Maszkowski z sąsiedniego majątku Zabuzę, który w trakcie akcji zostaje mężem Izy. Holszańscy ciążą do Francji, a zwłaszcza do Paryża (z którego Leon właśnie powrócił po pięcioletnim pobycie, matka zaś osiadła w nim niebawem na stałe), Idalia i Amadeusz kochają Paryż i Wiedeń, z kolei Maszkowski jako hodowca koni rasowych jest przede wszystkim zapatrzony w Anglię.

W *Błękitnych* dominuje galicyzacja języka bohaterów. Dla potrzeb stylizacji przytaczającej autorka wykorzystuje sporadycznie pojedyncze leksemy francuskie (tzw. wyrazy-cytaty):

[ciotka Lawinia do Leona, którego podejrzewa o trwanie w konkubinacie]  
 – [...] Nie jeden ci zazdrości [...]! Wyglądasz na wiernego, a przytem to [konkubinat] nie *légitime* [‘usankcjonowane (prawem)']. Potem, jeżeli ci dokuczy, wyposażysz [utrzymankę] i odprawisz! Zuch jesteś!

(Bł: II 153)

<sup>5</sup> Co do definicji powyższych technik stylizacji językowej (ukazujących ich stosunek do określonych wzorców językowych) zob. Balbus (1968); Wilkoń (1974).

[Idalia kokieteryjnie w odpowiedzi na komplement Leona]

– Ach, *flatteur* ['pochlebca']!

(Bł: I 11)

Przed wszystkim jednak wykorzystano różne rodzaje związków frazeologicznych:

– frazy: *noblesse oblige* 'szlachectwo zobowiązuje':

[Iza – Leon]

– Więc mnie zmuszą do małżeństwa, powiedz! – spytała żałośnie.

– Nie zmuszą, ale zmusisz się sama. *Noblesse oblige*, moja droga. [...] Nie zmienisz porządku świata, ale poddasz się jak wszyscy.

– Więc *noblesse oblige* do niczemności.

– Tylko do szanowania tradycji i konwenansów.

(Bł: I 52-53 i in.)

– porzekadło: *Le roi est mort, vive le roi!* 'król umarł, niech żyje król!':

[...] po długim milczeniu [spowodowanym przypomnieniem śmierci poprzedniego dziedzica – Alfreda], baron Amadeusz drwiąco się uśmiechnął i, powstając, złożył przed nowym dziedzicem [Leonem] głęboki ukłon. – *Enfin* ['nareszcie, jednym słowem'] – *le roi est mort, vive le roi!* – rzekł.

(Bł: I 21)

– równoważnikowe *Votre bras!* 'Proszę o Pańskie ramię!', dosł. 'Pańskie ramię!':

[Idalia do Leona]

– *Votre bras*, książę Leonie.

– Nudzi mnie to długie stanie [na tarasie]. Przejdziemy się trochę [...]

(Bł: I 36)

– powiedzenia: *quelle farce!* 'co za farsa!', i pod.; *cette misère!* 'co za nędza!', i pod.:

[Iza – Lawinia]

– Ach, ciociu, chcą mnie wydać za Maszkowskiego! – szepnęła księżniczka Iza rozpacznie.

– Nie może być! Co? oświadczył ci się? Sam? Jakże to było? Opowiedz! *Quelle farce!*

(Bł: I 53)

[Amadeusz – Idalia]

– Ileż ona [Iza Holszańska] ma posagu [...]?

– Dwakroć!

– Phi – *cette misère!*

(Bł: I 23)

– życzenia: *bon voyage!* 'szczęśliwej podróży!':

[Leon – księżna matka]

– Pojutrze poproszę rodziców [szlachcianki Gabrieli Grzymalanki] o jej rękę.

– Której ci odmówią bez mego zezwolenia. Chyba się ona z tobą wykradnie, jak awanturnica. A w takim razie – *bon voyage!* [tu: ironicznie].

(Bł: I 149)

- afektonim: *ma belle* dosł. ‘moja piękna’:

[Idalia – Amadeusz]

– Co ty robisz z pieniędzmi?

– To samo, co ty, *ma belle!* Rzucam je w błoto.

(Bł: I 24 i in.)

- egzaltowane przywoływanie Boga: (*Mon Dieu!* ‘(mój) Boże!’):

[Lawinia, kokietując Leona]

– Ach, *mon Dieu!* w taki dzień [dzień własnego ślubu] źle wyglądać dla dogodzenia barba-  
rzyńskiej tradycji [chodzi o respektowanie nakazu ubrania się w skromną suknię ślubną].

(Bł: I 10 i in.)

- wyrażenie określające: *très correct* ‘bardzo poprawnie, zgodnie z obowiązującym konwenansem’:

[Iza – Leon]

– W liście tym [hrabina Maszkowska] prosi o moją rękę dla syna.

– Ach, tak! *Très correct!* – rzekł spokojnie brat.

(Bł: I 51)

- potoczne powiedzenie o charakterze połączenia bliźniaczego: *lari fari* ‘trele morele’:

[Lawinia – Leon]

– Spłoszyłam twoich biesiadników [...].

– Profesor zapewne zapomniał o obiedzie, a [rządca] Grzymała zajęty – odparł spokojnie.

– Tam! tam! *lari fari!* – śmiejąc się zawsze rzekła [ciotka, podejrzewając, że Leon ukrywa swoją utrzymankę].

(Bł: II 149)

- wyrażenia przysłówkowe: *a l'improviste* ‘niespodziewanie, bez uprzedzenia’, *au risque* ‘z narażeniem się na, narażając się i pod.’:

[Lawinia do Leona]

– Nie wytrzymałam z ciekawości [...] Spadłam [‘wpadłam’] [do ciebie w odwiedziny] *a l'improviste*.

(Bł: II 148)

[Leon do Idalii]

– Uważam [...] że księżna, [...] radaby co prędzej zamienić z moja siostrą miejsce i kawalera *au risque* opalenia się przy słońcu hrabiów Maszkowskich [żartobliwa aluzja do herbu Słońce sąsiada siostry Leona – Izy].

(Bł: I 9)

- pytanie retoryczne o rozstrzygnięcie w funkcji partykuły: *n'est ce pas* 'nieprawdaż, czyż nie?':

[Lawinia do Idalii]

– Czwartego aktu [wodewilu o miłości, tzn. ślubu] nie widziałam, dlatego tylko, że za wiele słyszałam o nim od mężatek. *N'est ce pas*, księżno Idalio?

(Bł: I 33)

Funkcje stylizantów przytaczających pełnią również wykrzykniki: *chut!* 'sza'; *fi donc!* 'pfe!'; *tiens!* 'patrzcie no!':

[Edwin Maszkowski – Iza]

– Obrazi się [ciotka pani]? Et, co tam! przecież księżniczka Lawinia nie może myśleć, że się z nią ożenię? Co? ...

– *Chut!* – szepnęła Iza – któż mówi podobne rzeczy?

(Bł: I 39)

– *Fi donc!* – oburzyła się [Lawinia, gdy profesor biolog oznajmił przy uroczystym obiedzie, że znalazł jakieś żyjątko w rozkrojonym ananasiu].

(Bł: I 12 i in.)

[Idalia uderzyła Leona wachlarzem po ramieniu]

– *Tiens!* – zawołała wesoło – księżę jesteś chwilami zupełnie ładnym chłopcem.

(Bł: I 10 i in.)

Wypada również wspomnieć o jednokrotnej zmianie polskiej wersji imienia interlokutora na francuską.

[Idalia do Amadeusza]

– Mnie ta Holsza zabija, mnie potrzeba naszego świata i powietrza – wiesz, *Amédée* – Wiednia, salonów, dworu!

(Bł: I 23)

Ciekawa jest także inwencja zoonimiczna Edwina Maszkowskiego, który – uradowany nagrodą w konkursie towarzyskim w postaci bukietu kwiatów pomarańczy – postanawia dać swej klaczy francuskie miano:

– [...] Moję siwą hunterkę [hybryda angielsko-polska: ang. *hunter* 'koń myśliwski skaczący dobrze przez przeszkody' + sufiks żeński *-ka*] nazwę na pamiątkę: *Fleur d'orange* ['Kwiat Pomarańczy'].

(Bł: I 35)

Rodziewiczówna bardzo rzadko ucieka się do stylizacji rekonstrukcyjnej. Za najmniejszą jednostkę takiej stylizacji można uznać samoistne francuskie zdania pojedyncze (proste lub złożone) oraz równoważniki zdania, które pojawiają się w rozmowach bohaterów literackich. Należy dodać, że w *Błękitnych* są one najczęściej składnikami dłuższych wypowiedzi zredagowanych po polsku (które teoretycznie można uznać za przejawy tłumaczenia wewnętrznego).

## Przykłady użyc dialogowych:

[Idalia – Amadeusz]

– *Mais je veux l'avoir – te dis – je!* ['Przecież ci mówię, że chcę go (Leona) mieć!'] – syknęła [Idalia].

– Aby ci przypominał tego idyotę Alfreda.

(Bł: I 22)

– *Frère, point de plaisanterie!* ['Bracie, bez żartów!'] Pytam cię stanowczo, co będzie ze mną teraz?

– Z tobą! Zrobisz, co ci się podoba. [...]

– *Tu es imbécile!* ['Jesteś imbecylem!'] – syknęła [Idalia] [...].

(Bł: II 22)

– To widowisko [w przekonaniu obecnych: malowniczy wschód księżycy] przechodzi w coś nie codziennego. To pożar! [– rzekł Leon].

– Pożar! Tem lepiej! – zawołano chórem [chodzi o cynicznych gości w pałacu holszańskim]. – *Ce sera plus grand rose!* ['(To) będzie bardziej różowo!']

(Bł: I 37)

## Wyjątkowo pojawia się użycie monologowe:

– *Il est fou!* ['On jest szalony'] – szepnęła [zdegustowana księżna Idalia na widok leciwego Bazylego Sumoroka, który ośmielił się zaczepić księcia Leona].

(Bł: I 85)

[Lawinia – Leon]

– Witam! Pokaż się! *Mon Dieu, l'air que tu as!* ['(Mój) Boże, jak ty wyglądasz!'] Nie wytrzymałam z ciekawości. [...] *J'ai fait un coup d'état* ['Zrobiłam prawdziwy zamach stanu'], jadąc [mimo zakazu towarzyskiego] do Holszy. Nikt o tym nie wie! ... [...] *Tu es un fameux coquin!* ['Nieżyły z ciebie urwis! itp.']. Zamiast odpowiedzi [Leon] pocałował ciotkę w rękę i odprowadził do jadalni.

(Bł: II 148-149)

Autorka użyła ponadto w celach stylizacyjnych fragmentu francuskiej piosenki, którą śpiewa siostrze do ucha baron Amadeusz (zob. Bł: I 24).

Angielska stylizacja wypowiedzi bohaterów *Błękitnych* jest o wiele mniej wyeksponowana niż stylizacja francuska i służy przede wszystkim do charakteryzacji hrabiego Edwina Maszkowskiego. W roli stylizantów przytaczających wystąpiły zoonimy, a ściślej cavallonimy hodowanych przez niego koni, np.: *Gipsy* 'Cyganka' (Bł: I 39), *Simple* 'Prosta' (Bł: I 39) czy *Fife* (zam. *Five*) o'clock 'Godzina Piąta' (Bł: II 94), zaś w roli stylizantów rekonstrukcyjnych – skrócone postaci równoważników zdań.

[Prowadząca konkurs towarzyski ks. Lawinia] podała je [kwiaty pomarańczy] [...] najmniej się tego honoru spodziewającemu hrabiemu Maszkowskiemu.

– *What's?* ['Co takiego?' (pot. 'Co jest?')] – wrzasnął tenże, nagle zaskoczony, głosem, jakim chyba musztrował swoich dżokejów.

– *That's!* ['To!' ('To jest')] – odparła naśladując jak mogła jego ton księżniczka Lawinia.

(Bł: I 35)



Pojawia się też sfrageologizowane *all right!* ‘w porządku i pod.’:

- Baccarat! Niech żyje! [...]. Będziemy grali do białego rana. To mi przypomina Wiesbaden i Homburg [– krzyknęła Lawinia].
- *All right!* – dodał Maszkowski.

(Bł: I 41)

W tym miejscu od razu warto by dodać, że nie tylko Maszkowski i Lawinia znali język angielski. Jednakże Rodziwiczówna nie stwierdza tego wprost, czyli poprzez angielską stylizację wypowiedzi bohaterów (a ściślej innych członków rodziny Holszańskich), lecz dopowiada to w glosach narracyjnych<sup>6</sup>, jak np.:

[...] kawalkata [jeźdźców złożona z Leona, Izy, Lawinii oraz Idalii i Maszkowskiego] minęła spaloną wieś [Krasne Sadyby], rozwinęła się na drodze. Maszkowski zaproponował wyścigi i cwałowano *pokrzykując po angielsku*.

(Bł: I 82)

Maszkowski [...] zabawiał piękną Idalię genealogią swych ulubionych koni – naturalnie *po angielsku*.

[supozycja: Idalia również znała angielski]

(Bł: I 28)

Ogłuszona pukiem z batów i tysiącem nazw angielskich, straciwszy wątek genealogii tych wszystkich gniadych, karych i siwych olbrzymów [rasowych koni hodowanych przez męża – Edwina Maszkowskiego], Iza słuchała jednak cierpliwie.

[supozycja: Iza również znała angielski]

(Bł: II 77)

## 2.2. Unia Józefa Weyssenhoffa

Wypada zacząć od przypomnienia, że już Elżbieta Koniusz (2009) w cennym artykule pt. *Sytuacja języka polskiego na Litwie na początku XX wieku w świetle powieści „Unia” Józefa Weyssenhoffa* przypominała, że pisarz zwraca uwagę na multilingwizm ziemiaństwa Litwy Kowieńskiej, której przedstawiciele obok polszczyzny (określonej przez badaczkę mianem „dworskiej”, a ściślej „dworsko-inteligenckiej”) używają języka francuskiego, a nawet rosyjskiego. Badaczka nieco pogłębia wątek przywiązania do francuszczyzny, określając następująco sytuację językową w domu księżnej Zastawskiej: „[...] wypowiedzi księżnej Zastawskiej stylizowane są za pomocą wtrętów francuskich, bo księżna nigdy nie dbała o polszczyznę ani swoją, ani dzieci, nawet w domu częściej mówiła po francusku” (Koniusz 2009: 101, przypis 11). Można przypuścić, że językową sytuację w interesującej nas rodzinie badaczka rozeznała na podstawie wypowiedzi syna księżnej – Michała, który na pytanie przybyłego z Królestwa Polskiego Kazimierza Rokszyckiego: „Po jakiemu wy gadacie w domu?”, odpowiada: „Z matką i siostrami *po francusku*” (Koniusz 2009:

<sup>6</sup> Zob. też przykłady w części drugiej artykułu, gdzie omawiane są m.in. glosy narracyjne informujące, którym językiem posłużył się dany bohater analizowanych utworów.

102). Jako że badaczka – aby nie oddalać się zbyt od tematu artykułu (tj. wnikliwego ukazania różnych wariantów samej polszczyzny ze znanego z autopsji Weyssenhoffowi obszaru b. Kresów Północno-Wschodnich) – nie cytuje w ogóle wypowiedzi księżnej Katarzyny Zasławskiej, wypada tu przywołać i skomentować niektóre dialogi z jej udziałem. Miejsce akcji stanowi pałac Eustachego Chmary w Rarogach, w którym odbywa się zjazd rolniczy z udziałem Rosjan oraz osobne zebranie Polaków miejscowych i przybyłych z Królestwa poświęcone problemowi autonomii Litwy.

[Katarzyna Zasławska – Krystyna z Sołomereckich Chmarowa – Eustachy Chmara]  
– Znowu do lasu [chcesz wyjść na spacer]? Ależ zdziczysz zupełnie, moja droga! [...] – Mieliliśmy przecie tymi dniami dużo towarzystwa. – Ech! zjazd rolniczy! [...] Przepraszam, panie Eustachy; przecie naturalne, że w takim zebraniu [jak zjazd rolniczy] nawet *les plus brillants* ['najjaśniejsze brylanty'], jak pan, gasną dla życia salonowego.

(U: 207)

[Katarzyna Zasławska – Krystyna z Sołomereckich Chmarowa]<sup>7</sup>  
– Cóż to rysujesz? Las? – Las. – Bardzo ładnie... *la solitude*... ['samotność'].

(U: 206)

[Katarzyna Zasławska – Rosjanka Wiera Wiliaszew w obecności Kazimierza Rokszyckiego, Polaka z Królestwa]

Księżna [Zasławska] zwróciła się do siedzącej w pobliżu pani Wiliaszew: – *Ma petite chérie!* ['Moja droga!'] Daj mi ten gałganek ze stołu. [...] Powstała [Wiera Wiliaszew] żywo ze swego miejsca i zbliżyła się, podając żądany kawałek sukna. – To pana zajmie – rzekła księżna – pani marszałkowa [Wiliaszew] ma z panem Chmarą fabrykę tego... tego... – *C'est du „samodiel” local* ['To jest samodziół lokalny'] – wyjaśniła pani Wiliaszew. – *N'est-ce pas, que c'est bon?* ['Nieprawdaż, że jest dobry?']. Rozpatrzono sukno [...] i Kazimierz uprzejmie je pochwalił [...].

(U: 98-99)

Gdy weźmiemy pod uwagę poświadczenie Michała Zasławskiego, że księżna matka z reguły posługuje się w domu językiem francuskim, filipikę Krystyny Chmarowej przeciw uleganiu modzie używania przez Polaków z Litwy języków kosmopolitycznych (U: 147) oraz głosę narracyjną dotyczącą Wiery Wialiszew: „Rosjanka – ale mówiła tylko rodowitym językiem, albo *po francusku*” (U: 89), to skłaniać się będziemy do uznania, że autor najprawdopodobniej skrzyżował tu umowne tłumaczenie wewnętrzne wypowiedzi bohaterów na język polski z francuskimi elementami sygnalizującymi, że w rzeczywistości cała rozmowa była prowadzona po francusku.

Jak widać, w okresie zaborów kosmopolityczna francuszczyzna integrowała – mimo odgórnej rusyfikacji ludności polskiej – elity społeczne polską i rosyjską<sup>8</sup>.

<sup>7</sup> Zob. też dialog tychże postaci na s. 210 oraz dialog księżnej z Karoliną Zubowską, b. nauczycielką Krystyny, na s. 212.

<sup>8</sup> Por. też szereg poświadczeń przytoczonych przez Brzezina (1997: 16-18), również w odniesieniu do niektórych przedstawicieli warstwy średniej (Brzezina 1997: 30-31). W teje mono-

### 2.3. *Księżyc wschodzi Jarosława Iwaszkiewicza*

Przybliżając czytelnikom życie codzienne polskiego ziemiaństwa na podolskiej prowincji, nie pominął Iwaszkiewicz problemu francuskiego snobizmu językowego. Oglądamy go oczyma wrażliwego inteligenta Antoniego, który przed podjęciem studiów na uniwersytecie kijowskim spędza wakacje w dworach krewnych – częściowo jako korepetytor, a częściowo jako gość. Autor najwnikliwiej sportretował rodzinę owdowiałej ciotki Zofii, matki nieletniego Marcuszka, którego douczał Antoni. Jako użytkowników języka francuskiego w codziennym życiu przedstawił przede wszystkim Konstancję – pasierbicę ciotki, bogatą, dwudziestoparoletnią dziedziczkę, i jej przyrodniego brata Cyryla. Należy ponadto dodać, że wspomniany wyżej Marcuszek ma francuską guwernantkę pannę *Méris* (która *notabene* nie wypowiada na kartach utworu żadnej kwestii po francusku).

Co interesujące, Iwaszkiewicz unika z reguły charakteryzacji wypowiedzi polskich bohaterów za pomocą francuskiej stylizacji przytaczającej i rekonstrukcyjnej. Znamienne jest tu np. zastąpienie francuskiej wypowiedzi Cyryla specjalną głosą (która, nawiasem mówiąc, suponuje możliwość występowania francuskiego jako języka tajnego w danych okolicznościach) streszczającą po polsku treść wypowiedzi tego bohatera i zawierającą nietypową reakcję jego interlokutora:

Cyryl ze względu na [wiozącego ich Ukraińca] Wasyla mówił z Antonim po francusku, na co zresztą Antoni odpowiadał monosylabami. [...] Cyryl opowiadał o rusyfikacyjnej działalności tutejszej nauczycielki ludowej, panny Marusi, narzeczonej Aleksandra [brata Wasyla] i jak do pracy swej ta kobieta wciąga zakochanego seminarzystę. Antoni myślał tylko o tem, jak zabawnie brzmią we francuskiej mowie słowa „séminariste” i „mademoiselle Marousia”.

(Kw: 93)

W przypadku Konstancji autor wypunktowuje dwa negatywne skutki galomanii. Po pierwsze, chodzi o fakt, że dobre opanowanie języka francuskiego, i z kolei systematyczna lektura dzieł pisanych po francusku, może rzutować negatywnie na zaznajomienie się z piśmiennictwem polskim. Zob. np.:

Panna Konstancja, niestety, zdradzała obfite braki w odczytaniu. Zwłaszcza literatura polska była jej obca. Zdawkowo zaznajomiono ją niegdyś z Mickiewiczem<sup>9</sup>.

(Kw: 104)

Po drugie, chodzi o uleganie nieestetycznej manierze stylistycznej – wpajaniu wtrętów francuskich w wypowiedzi polskie:

Nazbyt mu [Antoniemu] się wydawała [Konstancja] i pretensjonalna i nienaturalna, kiedy w rozmowie z nim, we własnym pokoju, gdzie już naprawdę nie potrzebowała nikogo uda-

---

grafii przytoczono także poświadczenia używania angielskiego w powyższej funkcji (Brzezi-  
na 1997: 17-18).

<sup>9</sup> Powyższy cytat sugeruje, że Konstancja zdobyła wykształcenie w domu rodzinnym dzięki prywatnym nauczycielom.

wać, wtrącała w polską mowę francuskie frazesy i to wcale zwyczajne i dające się z łatwością zastąpić polskimi. Coś już za bardzo robi tę damę wobec mnie, przecie mnie już nie olśni. (Kw: 105)

To co mówiła [Konstancja], jakieś ogólniki treści moralno-filozoficznej, przeplatała frazesami francuskimi i maksymami à la Laroche Foucauld [siedemnastowieczny pisarz francuski, autor słynnego dzieła *Maximes* i in.]. (Kw: 110)

Mimo tych zastrzeżeń Antoni zaprzyjaźnia się szybko z piękną kuzynką, która – podobnie jak on – kocha literaturę. Wysłuchuje streszczeń ulubionych przez nią francuskich powieści:

Jednak we *francuszczyźnie* [tu: literaturze francuskiej] [Konstancja] obracała się znacznie swobodniej i opowiadała Antoniemu o niejednym nieznanym mu dziele. Opowiadała mu, na przykład, całą historię „Rouge et Noir” [właściwie: „Le Rouge et le Noir” ‘Czerwone i czarne’ – tytuł słynnej powieści F. de Stendhala (pseud.)]. (Kw: 104)

Niemniej jednak:

[...] zawsze na dnie zostawała pogarda dla tej starszej panny, która nie знаła poezji polskiej, a opowiadała mu szczegółowo powieści Stendhala i Flauberta. (Kw: 105)

Dodajmy, że Antoniemu bardzo imponuje obszerna wielojęzyczna biblioteka, którą Konstancja odziedziczyła po ojcu.

Co znamienne, tradycyjną techniką umieszczania stylizantów francuskich wprost w wypowiedziach bohaterów Iwaszkiewicz posłużył się tylko – i to sporadycznie – w odniesieniu do wypowiedzi dwu młodzieńców spoza rodziny Antoniego. Pierwszy z nich to diaboliczny (nieopatrzony przez pisarza nazwiskiem) Jerzy – wykształcony w Anglii kosmopolita, syn zmarłego bogatego ziemianina polskiego i Rosjanki, która go porzuciła we wczesnym dzieciństwie. Na s. 245 w dłuższej wypowiedzi Jerzego spotykamy typowy wtręt francuski w formie lapidarnego zdania dopełniającego, a na s. 247 wtręt w postaci frazeologizmu:

Ależ, Antoni [– rzekł Jerzy], przecież wyobrażasz sobie, że taką posadę *dame de compagnie* [‘damy do towarzystwa’] – [w wyprawie do Włoch i Ameryki Południowej] musiałbym ci wynagrodzić odpowiednio.

Ale już leksykalny stylizant, wywodzący się z francuskiego socjolektu myśliwskiego, został włączony w tekst powieści oryginalnie, bo poprzez zacytowanie go w introspektywnym monologu wewnętrznym Antoniego:

Myślał [...] [Antoni], że nie powinien tak gwałtownie gonić wczoraj po lesie mademoiselle Mérise, jak to mu kazał Jerzy. Biegł za nią i czuł za sobą lekki krok kuzyna Jerzego i jego cichy podjudzający głos: „*taïaut! taïaut! taïaut!*” [‘huzia! huzia!’] – jak gdyby był psem gonącym samę.

(Kw: 176)

Drugi z interesujących nas tu bohaterów to dalszy krewny Jerzego, rosyjski nihilista Jurij Knabe, który po ukończeniu edukacji w Anglii obrał karierę wojskową. Antoni poznał go w Kijowie i uważał za swego mentora. Autor wprowadził wtręty francuskie do dwu wypowiedzi Knabego, skierowanych do Antoniego:

– Spotkasz tam [u ciotki Zofii] pewnie tak zwanego kuzyna Jerzego, – powiedział Knabe – nazywa się tak *parce qu'il est cousin de tout le monde* ['ponieważ jest on kuzynem wszystkich (dosłownie: całego świata)'] – powiedz mu, żeby przyjechał do mnie na wieś.

(Kw: 22-23)

Kuzyn Jerzy [...] [gdym Antoni odmówił towarzyszenia mu w wyprawie zagranicznej] naprawdę się zmieszał. Antoni po raz pierwszy pomyślał o swej wyższości i zaraz wydał mu się kuzynem tem samem, co kiedyś biedakowi [samobójcy] Knabemu, kiedy ten [w liście do Antoniego] pisał „pełen tajemnic i uśmiechów, a *entre nous soit* ['między nami mówiąc'] [...] i pozy”.

(Kw: 274)

Zwłaszcza drugi z przykładów może rodzić trudności interpretacyjne: a) Knabe mógł użyć frazeologizmu francuskiego w liście napisanym w rzeczywistości w języku rosyjskim (który i Antoni dobrze znał), zatem intencją autora było oddanie manieri kosmopolitycznego bohatera przekontaktowywania się z języka na język, b) Knabe napisał list po francusku, ale autor wykorzystał tu konwencję stylistyczną, wprowadzając stylizację przytaczającą w połączeniu z tłumaczeniem wewnętrznym. Przypomnijmy ponadto, że niepisana umowa między pisarzem a polskimi czytelnikami umożliwia zastąpienie polszczyzną zarówno języka rosyjskiego, jak i francuskiego.

Na koniec wypada odnotować sporadyczne użycia francuskiej tytułatury w narracyjnych partiach powieści: *mademoiselle* Mérise (Kw: 34 *passim*), *madame* Artemjew (Kw: 224).

#### 2.4. *Drogi nieznane* Edwarda Słońskiego

W powieści Słońskiego znajdują się dwa epizody przybliżające francuski i angielski snobizm językowy ziemian polskich z okolic Oświęja w b. Inflantach Polskich. W to środowisko wprowadza czytelników główny bohater utworu – Kamil Dowkont, który sam też się z niego wywodzi. Przerwawszy studia filozoficzne w Genewie z powodu ciężkiej depresji, usiłuje dojść do siebie w rodzinnych stronach. Krępując się przyjąć finansową pomoc od starszego brata, wpada m.in. na pomysł szybkiego zarobku jako anonimowy stroiciel fortepianów w rozrzuconych nad Dźwiną rezydencjach ziemiańskich. Już w pierwszej z nich przekonuje się, co to znaczy zrezygnować z przywilejów kastowych, czyli zostać wykluczonym z tzw. towarzystwa: trzeba wchodzić do rezydencji kuchennymi drzwiami, nie zasługuje się na podanie ręki oraz uśmiech, musi się siedzieć na szarym końcu stołu przy posiłkach, jest się dyskretnie obserwowanym i słucha się uwag na swój temat wypowiedzianych po francusku czy angielsku. Nic zatem dziwnego, że Kamil nie wytrzymuje takiej atmosfery.

ry już w pierwszym dworze, w którym został zatrudniony, tzn. w Krasnopolu pana Zielińskiego, i w końcu zdradza się, że dobrze mówi po angielsku.

Co jednak najbardziej zaskakuje, Słoński rezygnuje w swej powieści niemal zupełnie z francuskiej i angielskiej stylizacji językowej (mimo że wprowadza inne stylizacje, jak rosyjską czy żydowsko-polską). W sumie wychwytyjemy tylko jedyny przykład wtrętu francuskiego:

Pan Zieliński zapytał go [Kamila] dokąd zamierza się udać.

– Nie byłem nigdy w tych stronach. Pójdę na południe.

– Hm... na południe. [...] U Malewiczów w Anopolu i u Karskich w Białym Dworze pewnie znajdzie pan robotę. Co zaś do Zabłudowa, to bardzo wątpię. Tam mieszka Nowoczadow, Moskał.

– Zabłudowo... Zabłudowo... – jakby coś przypominając sobie powtórzyła pani Zielińska.

– Nie pamiętasz? – zapytał pan Zieliński.

– Ach tak, już przypominam sobie... [...] Taki piękny kawał ziemi z taką tradycją zaprzepaszczony na zawsze [bo został przez syna powstańca styczniowego sprzedany Rosjaninowi] [...]. Nowoczadow... *c'est vrai* ['to prawda']... Nowoczadow. Horrendum!

(Dn: 112)

Jeśli zaś chodzi o język angielski, to reprezentuje go i to tylko w narracji powieści – wielokrotnie użyte połączenie grzecznościowego tytułu *miss* 'panna' z imieniem *Nelly* ('hipocoristicum imienia Helen').

Resztę informacji na temat interesujących tu nas obu snobistycznych języków polskiego ziemiaństwa inflanckiego Słoński przesunął do komentarzy narracyjnych (zob. niżej).

### 3. Komentarze narracyjne dotyczące używania snobistycznych języków

Chodzi tu przede wszystkim o glosy informujące o języku, który został użyty w wypowiedzi bohatera literackiego. Są one zazwyczaj stosowane, gdy tekst polski jest tłumaczeniem „wewnętrzny” tekstu obcojęzycznego. Posiadają dwojaką konstrukcję:

*verbum dicendi* + przyimek *po* wraz z określeniem konkretnego języka: *po francusku*, *po angielsku* (A);

przymiotnik *francuski* + *nomen dicendi* (B).

### 3.1. Głosy dotyczące języka francuskiego

A.

[Ciotka Lawinia] [...] stając przed nim [Leonem] spytała, szczęściem *po francusku* [bo w obecności sługi]

– A gdzież ona [twoja kochanka] mieszka? Trzymasz ją osobno?

(Bł: II 152)

[...] księżniczka Lawinia została [na pogorzeliisku], przez roztargnienie wołając na kobietę [Białorusinkę] *po francusku*.

(Bł: I 81)

Z matką i siostrami [gadamy] *po francusku* [– rzekł gimnazjalista Michał Zasławski].

(U: 90)

Cyryl ze względu na [Ukraińca] Wasyla mówił *po francusku*.

(Kw: 93)

Zrazu padały [z ust Karskich] słówka ostre, nieprzyjemne, potem całe zdania *po francusku* pełne zjadliwych docinków i słów niedomówionych.

(Dn: 147)

B.

Wuj Proński i panna Lawinia Holszańska oglądali marmurową grupę Amora i Psychy, komentując, dowcipkując, rzucając sobie na przemian *francuskie kalembury*.

(Bł: I 28)

Uczuwszy się wolnym [Leon, którego nieznani napastnicy przywiązali w nocy do jodły], przedewszystkiem obejrzał na swych delikatnych rękach ślady sznura i skrzywił się ze stłumionem *francuskim przekleństwem*.

(Bł: II 11)

[Konstancja] wtrącała w polską mowę *francuskie frazesy*.

(Kw: 105)

[...] przykro jej [p. Loli Karskiej] było, że [Kamil] słyszał jej [nieuprzejme] *francuskie rozmowy z mężem*.

(Dn: 156 i in.)

Od tych banalnych konstrukcji odbiega frazeologizm *obracać się we francuszczyźnie*:

[Konstancja] *we francuszczyźnie obracała się* znacznie swobodniej [niż w ojczystym języku].

(Kw: 104)

Osobno warto wypunktować bardziej rozbudowaną gloseę, łączącą cztery funkcje:

- omówioną powyżej funkcję „techniczną”;
- określającą walor estetyczny obu skontrastowanych języków – polskiego i francuskiego – z punktu widzenia ówczesnej arystokracji;
- zwracającą uwagę na wpływ nagłej zmiany na percepcję komunikatu;

- stylistyczno-językową, rozstrzygającą, jakiego typu stylizację językową zastosowano w polilogu uczestników uroczystego obiadu w pałacu holszańskim.

Siedział [stary profesor biolog, rezydent pałacowy], ostatni u stołu i obojętny na otoczenie [...], a w przerwie między jednym a drugim daniem zaglądał do otwartej przed sobą książki. Przy wetach wziął cały ananas [...], rozciął go wzdłuż i w szerz, i nie jadł, tylko mu się przyglądał. Książę [Leon], trochę zdziwiony, spojrzał nań, ale wnet, jakby przypomniał sobie, z kim ma do czynienia, zapytał:

– Co rozkażesz, profesorze?

– Nic nie rozkażę! – odparł starzec. – Czy nie masz, kolego, przy sobie lupy!

Wszyscy umilkli. Rozmawiano ciągle *po francusku*, a profesor przemówił najtrywialniej w świecie *po polsku*.

Towarzystwo wzdrygnęło się, jakby wśród koncertu pies zaszczekał; a książę Lew [= Leon], wyrwany nagle z toku rozmowy, przez sekundę nie rozumiał, co do niego mówiono.

– Czem ci mogę służyć, profesorze? – zagadnął.

– No, lupą, lupą! szkłem powiększającym!

– Ach, tak! Przepraszam. Nie mam żadanego przedmiotu, ale w tej chwili podać każę.

[W toku dalszej akcji okazuje się, że profesor znalazł jakiegoś pasożyta w ananasie i chce go natychmiast zidentyfikować, nie bacząc na to, że popelnia tym samym poważny nietakt towarzyski, chyba jeszcze gorszy niż czytanie przezeń książki w czasie uroczystego obiadu].

(Bł: I 11-12)

Bardzo interesującym przyczynkiem jest glosa dotycząca swoistej „musztry” językowo-kulturowej:

Pierwsza [rano] ukazała się Iza, a spostrzegając brata [Leona] podeszła śpiesznie ku niemu. – Nie przerywam ci myśli? – zagadnęła. – O, bynajmniej – odparł, rzucając papierosa i podając jej ramię. Rodzeństwo mówiło do siebie tylko *po francusku* i nie nazywało się nigdy po imieniu. Znało się tylko w salonie, nie obcowało nigdy bliżej, nie bawiło się razem. Iza wzrastała za granicą w klasztorze i przed rokiem zaledwie wystąpiła jako dorosła osoba. Młodszego brata widywała chwilowo tylko na wakacjach. Nie zamienili z sobą nigdy trzech słów po za koniecznością towarzyskich stosunków.

(Bł: I 50)

Za rodzaj glosy wskazującej na postrzeżenie francuszczyzny jako języka bardziej eleganckiego od polszczyzny, więc stosowniejszego do mówienia o sprawach tabuizowanych, delikatnych i stresujących można prawdopodobnie uznać następujący fragment powieści Iwaszkiewicza:

Wiedział tylko [Antoni], iż [osierocona przez ojca Konstancja] chciała mu powiedzieć to, czego nie mówiła nigdy nikomu. W tym domu [rządzonym przez macochę] spotkały ją najgorsze rzeczy, jakie mogą spotkać młodą dziewczynę (ho ho! – pomyślał Antoni. – I co to może być?). Zresztą może nie zrozumiał, powiedziała to *po francusku*.

(Kw: 110)

Przejście na język francuski utajniało rozmowę przed służbą domową oraz w ogóle przed ludźmi z niższych warstw społecznych. Taką strategię wybrali np. Karscy wobec rzekomego wędrownego stroiciela Kamila Dowkonta, który w rzeczywisto-



ści był studentem wywodzącym się z ziemiańskiego rodu (zob. wyżej, przykłady z Dn, *passim*). Inny przykład tego typu rozmowy zob. wyżej (Kw: 93).

Glosy zwracające uwagę na korelację francuskiej kompetencji językowej z dobrymi manierami spotykamy zwłaszcza w *Drogach nieznanym* – Karska nie zmusza co prawda Kamila do odkrycia kart, ale w miarę nasilania się podejrzeń, że rzekomy stroiciel fortepianów nie jest jednak przedstawicielem niskiej warstwy społecznej i najprawdopodobniej było mu przykro, gdy musiał być niemy świadkiem jej francuskich kłótni z mężem, nagradza mu początkową niełaskę towarzyską grzecznym traktowaniem (podaje rękę, uśmiecha się, pyta o nazwisko, każe przysunąć bliżej jego nakrycia przy posiłku, chwali piękny styl jego opowieści o Norwegii, zachwyca się jego talentem muzycznym; zob. Dn: 151, 154-156).

Wypada tu ponadto przypomnieć glosę z powieści Iwaszkiewicza dotyczącą niepisanej umowy między Rosjanami a Polakami z wyższej sfery społecznej, aby w rozmowach towarzyskich porozumiewać się po francusku:

[W salonie ciotki Drzedrzewińskiej w podolskiej Rososiółce] Antoni zobaczył Konstancję. [...] Obok niej siedziała *madame* Artemjew, żona akcyźnika, wychowana w Instytucie i dlatego w polskich domach posługująca się francuszczyzną.

(Kw: 224)

Wreszcie wypada zwrócić uwagę na przypadek zmiany stosunku do kultury francuskiej i języka francuskiego w funkcji socjolektu magnaterii polskiej. Chodzi tu o przypadek Leona Holszańskiego. Książę, który został otoczony ostracyzmem kosmopolitycznej magnaterii z powodu odmowy ożenku z jedną z księżniczek francuskich, w ciągu dwu lat – z pomocą wiernego rządcy szlachcica Jerzego Grzymały oraz pod wpływem siostry Izy, zamiłowanej społecznicy – stał się postępowym magnatem, patriotą i opiekunem włościan, odważył się także na ślub ze swoją młodzieńczą miłością, Gabriellą Grzymalanką, i ostatecznie mógł sobie powiedzieć, że:

[...] dawne wolne obyczaje i francuszczyzna leżały za nim daleko!

(Bł: II 153)

### 3.2. Glosy dotyczące języka angielskiego

Glosy dotyczące użycia języka angielskiego, który usiłuje wzmacniać swoją pozycję drugiego kosmopolitycznego języka polskiej magnaterii, są o wiele rzadsze w badanych utworach.

Maria Rodziewiczówna wprowadza glosy ograniczające się do informacji o wyborze tego języka przez bohatera literackiego. Dotyczy to głównie Maszkowskiego:

Hrabia Maszkowski usiadł konno na krześle [w tureckim gabinecie pałacu w Holszy]. [...] i, ściskając kolanami drewnianego wierzchowca, używał sportowej „iluzji”, *pokrzykując* czasem *po angielsku*.

(Bł: I 16-17)

Maszkowski *klął po angielsku* [gdy nie szła mu karta w grze w bakarata].

(Bł: 146)

Podobne glosy spotykamy również w powieści Słońskiego:

[...] pan Zieliński zwrócił się do miss Nelly *po angielsku*:

– Pani słyszała, jak on [Kamil] grał?

(Dn: 101)

– Przecie [stroiciel] musi mieć świadectwa – wtrąciła pani Zielińska *po angielsku*.

(Dn: 101)

– Więc pan był studentem! – zdziwił się pan Zieliński. A czy można wiedzieć, co pan na uniwersytecie studyował? – Filozofję... Zapanowało zdziwione milczenie. [...] Odrazu potoczyła się rozmowa ogólna. [...] Nikt jednak i tym razem nie zapytał Kamila o nazwisko. A jednak, gdy po obiedzie jak zwykle uklonem dziękował za towarzystwo, ujrzał wyciągniętą dłoń pana Zielińskiego i zauważył uśmiechnięte kiwnięcie głowy pani Zielińskiej: Było rzeczą niewątpliwą, że z tą chwilą atuty jego poszły w górę, bo i przy kolacji pan Zieliński z miss Nelly *nie rozmawiał już po angielsku* o nim. Był wszakże studentem, może coś niecoś rozumie *po angielsku*.

(Dn: 103-104)

– Może pani zagra! – mówi [Kamil] *po angielsku* [...]

– Pan mówi *po angielsku*! – woła zdziwiona [miss Nelly].

– Tak pani, znam ten język.

(Dn: 109)

Nakrycie jego [Kamila przy ostatniej kolacji] nie było już odsunięte od innych. Pan Zieliński, rozmawiając z nim, nie zadzierał głowy do góry, miss Nelly uśmiechała się przyjaźnie. [...] Pytała, czy był w Anglii, dziwiła się, że tam nie był, a tak płynnie mówi *po angielsku*. O tak, ma zdolności do języków, nic więcej.

(Dn: 111-112)

Wreszcie u Iwaszkiewicza spotykamy inaczej sformułowaną glosę, sugerującą, że bohaterka znała język angielski:

Mówili [Antoni i Konstancja] o uczuciach religijnych (panna Konstancja trzymała na kolanach *angielski egzemplarz Psychologii James'a* [chodzi tu najprawdopodobniej o XIX-wiecznego pisarza amerykańskiego Williama Jamesa, profesora filozofii w Cambridge oraz psychologa].

(Kw: 189)

#### 4. Wnioski

Dane socjolingwistyczne wydobyte z analizowanych powieści potwierdzają – jak się zdaje – że snobistyczny język francuski, a ponadto zaczynający z nim rywalizować język angielski były na przełomie XIX i XX wieku ważnym składnikiem kultury (w tym zwłaszcza etykiety) ziemian polskich żyjących na terenach Kresów Wschodnich b. Rzeczypospolitej włączonych do cesarstwa rosyjskiego. Kultuwo-

wanie wymienionych języków stanowiło czynnik podtrzymujący poczucie przynależności do rodzimej elity społecznej (co jednak pogłębiało różnicę statusu już nawet w stosunku do średniej szlachty) oraz ułatwiało wejście do jeszcze szerszego kręgu kosmopolitycznej magnaterii europejskiej (co szczególnie uwidacznia się na kartach *Błękitnych* Rodziewiczówny, zob. np. mieszane małżeństwa). Nie można zapominać o tym, że obecność wymienionych języków wzmacniała multilingwizm ziemiaństwa z interesującego nas obszaru, a, co więcej, mogła zmienić matrycę multilingwizmu, na którą składały się:

- rosyjski jako język państwowy;
- polski jako język rodzimy oraz służący do kontaktów z ludnością należącą do lokalnych mniejszości narodowych;
- francuski jako kosmopolityczny język kastowy ziemiaństwa rodzimego oraz angielski w tejże funkcji (ale posiadający jeszcze o wiele słabszą moc językową).

Tak się przedstawia rzecz z polityczno-państwowego punktu widzenia. Jednakże w świadomości tamtejszych warstw wyższych mogła istnieć także inna – kulturowa – matryca, w której dominują właśnie kosmopolityczne języki snobistyczne (współistniejące z polszczyzną lub z nią niekiedy rywalizujące) obok rosyjskiego służącego głównie do kontaktów z szeroko pojętym aparatem państwowym, w tym i rządowym szkolnictwem (zob. sytuacja w rodzinie księżąt Zasławskich nakreślona w *Unii* Weyssenhoffa: kultywowanie francuskiego w życiu rodzinnym, uleganie językowi rosyjskiemu w gimnazjum, używanie polszczyzny „jak popadnie”). Ten problem wymaga dalszych badań. Na razie przypomnijmy także literackie potwierdzenie zbliżenia kulturowo-językowego Rosjan i Polaków reprezentujących elitę społeczną, czego potwierdzeniem jest np. francuska rozmowa księżny Zasławskiej z Rosjanką Wierą Wiliaszew w *Unii* Weyssenhoffa, galicyzacja rozmów Juri-ja Knabego z Antonim czy posługiwanie się francuszczyzną przez panią Artemjew w salonach polskich ziemian z b. Kresów Wschodnich na kartach powieści Iwaszkiewicza *Księżyc wschodni*. Pewną wartość ma potwierdzenie przydatności języków snobistycznych w utajnianiu rozmów przed służbą czy w ogóle przed osobami z niższych warstw społecznych (zob. np. francuska rozmowa ciotki Lawinii z Leonem w obecności białoruskiego lokaja Siły w *Błękitnych* Rodziewiczówny, Cyryla z Antonim w obecności woźnicy Wasyla w powieści *Księżyc wschodni* Iwaszkiewicza czy szereg francuskich i angielskich rozmów członków ziemiańskich rodzin w obecności Kamila Dowkonta, udającego wędrownego stroiciela fortepianów w *Drogach nieznanym* Słońskiego).

Jeśli spróbujemy ocenić technikę stylizacyjną, zaproponowaną przez autorów omawianych powieści, wypada podnieść, że dwoje starszych pisarzy korzysta z wygodnych tradycyjnych technik stylizacji przytaczającej i rekonstrukcyjnej, lecz czyni to w sposób umiarkowany. Natomiast dwaj młodszy pisarze próbują wprowadzić pewne innowacje. U Iwaszkiewicza pojawia się rodzaj stylizacji „nie wprost” (co jest poniekąd uwarunkowane przyznaniem głównemu bohaterowi – Antoniemu –

funkcji *alter ego* autora). Słoński decyduje się na świadomą rezygnację ze stylizacji językowej (poza odosobnionym przypadkiem), ponieważ kładzie nacisk na ukazanie konwenansowego aspektu snobistycznych języków, które – wraz ze środkami proksemicznymi i kinezyicznymi – mogą służyć upokarżaniu ludzi niższego stanu. Obaj pisarze doceniają także komentarze socjolingwistyczne.

## Bibliografia

- Balbus S. (1968), *Problem stylizacji w poetyce i niektóre zagadnienia stylu poetyckiego*. [w:] *Poetyka i historia. VI konferencja teoretycznoliteracka w Polczynie*, J. Trzynadłowski (red.), Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław, s. 131-152.
- Brzezina M. (1997), *Stylizacja rosyjska. Stylizacja językowa i inne ewokanty rosyjskości w utworach literackich ukazujących okres zaborów*, Energeia, Kraków.
- Cieślakowa H. (1968), *Charakteryzacja językowa w powieści polskiej w latach 1800-1831*. Gdańskie Towarzystwo Naukowe, Gdańsk.
- Chojnacki M. (1997), *Francuszczyzna jako element socjolektu szlacheckiego XIX wieku*. „Poznańskie Studia Polonistyczne. Seria Językoznawcza”, t. 4 (24), s. 148-165.
- Damborski J. (2004), *Wielojęzyczność w „Sławie i chwale” Jarosława Iwaszkiewicza*, „Socjolingwistyka”, t. 17, s. 143-148.
- Koniusz E. (2009), *Sytuacja języka polskiego na Litwie na początku XX wieku w świetle powieści „Unia” Józefa Weyssenhoffa*, „LingVaria”, R. IV, nr 2 (8), s. 95-109.
- Kurkiewicz-Rzepak E., Walczak B. (1978), *Galicyzmy leksykalne w komedii i dramacie epoki stanisławowskiej*, „Studia Romanica Posnaniensia”, t. 4 (24), s. 119-135.
- Mańczak-Wohlfeld E. (1999), *Elementy kultury angielskiej w „Panu Tadeuszu”*, [w:] *Mickiewicz i Kresy. Rozprawy przedstawione na międzynarodowej sesji naukowej w Krakowie 4-6 grudnia 1997*, Z. Kurzowa, Z. Cygal-Krupowa (red.), Universitas, Kraków, s. 221-229.
- Pihan-Kijasowa A. (1991/1992), *Zapożyczenia angielskie w prozie Bolesława Prusa*, „Slavia Occidentalis”, t. 48/49, s. 165-173.
- Reczkowa B. (1961), *Słownictwo komedii A.K. Czartoryskiego wyrazem walki o czystość i bogactwo języka polskiego*, „Język Polski”, R. XLI, s. 197-207.
- Walczak B. (1981), *Z różnic między językiem artystycznym a potocznym w czasach stanisławowskich (Galicyzmy w poezji i korespondencji Stanisława Trembeckiego)*. [w:] *O języku literatury*, J. Bubak, A. Wilkoń (red.), Uniwersytet Śląski, Katowice, s. 289-309.
- Walczak B. (1986), *Galicyzmy w polszczyźnie na tle historii związków polsko-francuskich*. „Rozprawy Komisji Językowej. Łódzkie Towarzystwo Naukowe”, t. 32, s. 291-298.
- Walczak B. (1997), *Z problematyki wpływów angielskich w polszczyźnie drugiej połowy XIX wieku (rola Henryka Sienkiewicza w recepcji anglicyzmów)*, „Slavia Occidentalis”, t. 54, s. 123-131.
- Walczak B. (2012), *Rola socjolektu szlacheckiego w dziejach polszczyzny. Prace przygotowane na XV Międzynarodowy Kongres Słowistów, Mińsk 2013*, [w:] *Języki słowiańskie w ujęciu socjolingwistycznym*, H. Kurek (red.), Księgarnia Akademicka, Kraków, s. 269-279.
- Węgiel J. (1972), *Język komediopisarzy Oświecenia*, PWN, Warszawa – Poznań.

- Wilkoń A. (1974), *O stylizacji językowej w literaturze*, „Ruch Literacki”, R. XV, z. 6 (87), s. 363-370.
- Wiśniewska H. (2012), *Wpływy francuskiej kultury na życie i twórczość Ignacego Krasińskiego*, [w:] *Cum reverentia, gratia, amicitia... Księga Jubileuszowa dedykowana Profesorowi Bogdanowi Walczakowi*, J. Migdał, A. Piotrowska-Wojaczyk (red.), t. 3, Wydawnictwo Rys, Poznań, s. 269-279.

## Teksty źródłowe<sup>10</sup>

- Iwaszkiewicz J. (1925), *Księżyc wschodzi*, Wacław Czarski i S-ka, Warszawa (skrót: Kw).
- Rodziewiczówna M. (1901), *Błękitni*, t. 1-2, Warszawa, *Biblioteka Dziel Wybranych*, nr 174-175 (skrót: Bł).
- Słoński E. (1932), *Drogi nieznane*, Gebethner i Wolff, Warszawa (skrót: Dn).
- Weyssenhoff J. (1910), *Unia. Powieść litewska*, G. Gebethner i Spółka, Kraków (skrót: U).

### **The French and English of the Polish gentry in the eastern borderlands of Poland at the turn of the 19<sup>th</sup> and at the beginning of the 20<sup>th</sup> century from a sociostylistic and sociolinguistic perspective (selected aspects)**

#### **Summary**

**Słowa kluczowe:** socjostylistyka, socjolingwistyka, stylizacja językowa, rekonstruktywna stylizacja językowa, tłumaczenie wewnątrzjęzykowe, galicyzacja, anglicyzacja, dwujęzyczność, wielojęzyczność, interjęzyk, język snobistyczny gloss

**Key words:** sociostylistics, sociolinguistics, current linguistic stylization, reconstructive linguistic stylization, internal translation, Galicization, Anglicization, bilingualism, multilingualism, zonal language (interlingua), snobbish language, gloss

#### **Abstract**

The article analyzes a few selected novels – Maria Rodziewiczówna’s *Błękitni* (The Blue Ones), Józef Weyssenhoff’a *Unia* (Union), Jarosław Iwaszkiewicz’s *Księżyc wschodzi* (The Moon Rises), and Edward Słoński’s *Drogi nieznane* (Unknown Roads) with the view of identifying the current linguistic snobberies of the Polish magnates living on the Eastern Borderlands of the former Polish Commonwealth of Nations, which in the effect of the partitions, had been incorporated into Russia. In the first part of the article, the author focuses on the technique of linguistic stylization (current and reconstructive one) in the utterances of the literary characters, whereas the second part is devoted to the analysis of narrative commentaries of the authors of the above novels, referring to the above-mentioned languages.

<sup>10</sup> Niestety nie udało się dotrzeć do pierwodruku *Błękitnych* Rodziewiczówny i *Dróg nieznanych* Słońskiego.